

Wies

T Y G O D N I K

ROK I. Nr 3

LUBLIN, 25 PAŹDZIERNIK 1944 R.

CENA 3 ZI

JAN MADEJ

Brac̃ ziemię

Polski Kwartalnik Wyzwolenia Narodowego pierwszym wielkim aktem państwowym, od którego rozpoczął swoją działalność, — orzekł wprowadzenie w życie Reformy Rolnej.

Nad dokonaniem Reformy Rolnej pracowały w Polsce lat 1918—1939 różne rządy i Reformy nie przeprowadziły.

Dlaczego?

Wielu mądrych i uczonych ludzi w kraju dowodziło i dowodzi, że dokonać jej z różnych powodów **nie mogli**, my twierdzimy inaczej. Chcieć to móc!

Mówimy: nie nie mogli — **nie chcieli!**

Dzisiejszy rząd chce przeprowadzić Reformę Rolną, przeprowadzić ją szybko. Skutecznie. W przewidzianych terminach.

Ale co to znaczy, że „rząd przeprowadzi”? Co to jest rząd?

Albo to minister pójdzie sam w pole, pańskie grunty mierzyć? Fornali obdzielać?

Wiemy dobrze, że **za rządem musi stać społeczeństwo**: chłop, rolnik, mieszczanin, inteligent — każdy w swoim zakresie musi działać zgodnie z planem wyznaczonym przez tych, co rządzą. W systemie biurokratycznym są od tego lewicy, opartym na nienawiści.

nienawiści — to jest ich siła. Z wieścią

konanie. Tu nie

tam do

którzy

się prze

można,

formy

Jakże

zmarła

Cze

Kró

Wro

Wro

Ale

Nie

teskno

Co

na Re

czy

gospo

Ody

Re

latwie

dy

care

rab

ustoi

szo

Re

Osta

prze

się

bez

spzi

Pr

Ki

w n

uch

lwo

wy

w

obs

akt

Re

rol

służyć jako dowód, że nadzielony chłop nie może sobie z ziemią dać rady?

Czy może przed tym dowodzi, że są wśród wrogów ruchu chłopskiego nie tylko głupcy i egoiści, ale szubrawcy i złodzieje.

I co ma oznaczać twierdzenie właścicieli majątku Frankopol, pow. sokołowskiego, że ziemia chłopska nigdy nie była i nie będzie? Co to znaczy, że pan Potocki z Bończy trzyma 150 ludzi uzbrojonych w lesie i grozi, że zabije każdego, kto mu ziemię weźmie? A osławiony tegoż nazwiska właściciel dóbr łańcuckich, który uciekł z Niemcami i co miał najcenniejszego wywiózł ze swego zamku, za co ma Polskę, rząd jej i dekrety, jeśli przez linie frontu wysła „umysłnego“ z listem do swego administratora, aby „godnie“ strzegł jego mienia „ku chwale rodu Potockich“. I kim okazuje się być ów administrator, dziwnym wypadków biegiem wyznaczony przez władze na państwowego zarządcę ordynarii?

Nie jest to wszystko proste i nie da się załatwić jednym: „Bracia, kochajmy się!“

Bo „kochajmy się jak bracia“ ma na ustach każdy patriota kręcący dziś nosem nad Refor-

Niech sobie chłopom w Polsce będzie dobrze — mówi — (bo dziś w Polsce jawnie nie może nikt wystąpić przeciwko chłopom), — bylebym ja na tym nic nie stracił, byleby nic z mojego nie było zabrane.

Taka jest podszełka patriotycznej troski obszarników.

Ale tak nie będzie, panowie.

Chłop ziemię dostaje po to, aby sam na niej pracował, aby jeśli nawet biednie żyć wypadnie, to na swoim, nie cudzym. Aby takich nadzielonych było jaknajwięcej, aby nikt bez ziemi nie został.

Zanim ułożą się powojenne stosunki może jeszcze kilka dobrych lat upłynąć. Te lata chcieli owi zwolennicy mędrkowania odczekać i przypatrzeć się jak to w tym okresie obszarnicy w pierze porastają, a dopiero potem ostrożnie... pomaleńku...

Nie, panowie!

Dość już mieliśmy czekania i kluczenia w latach 1918—1939, dość zastrzeżeń, dość zwlekań!

A jeśli zważymy się na to, jak

Wywiad z obywatelem Bertoldem

Zastępcą Kierownika Resortu Reform Rolnych i Rolnictwa ¹⁾

¹⁾ Bertold Edward pełnił obowiązki vice-wojewody Rzeszowskiego, jest członkiem Naczelnej Rady i przewodniczącym Sądu Partyjnego Stronnictwa Ludowego. W całym województwie rzeszowskim w przeprowadzeniu do tej chwili Reformy Rolnej — ob. Bertold wypełnił wszystkie terminy kalendarza R. R. zaproponowany został na stanowisko vice-ministra przez Stronnictwo Ludowe.

(Redakcja)

— Co obywatel sądzi o dotychczasowym przebiegu Reformy Rolnej?

— Wykonanie Reformy Rolnej oddane zostało dwu czynnikom: masie chłopskiej i aparatowi urzędniczemu. Już pierwsze tygodnie — spontaniczne konferencje chłopów małorolnych i bezrolnych oraz spisy uprawnionych do nabycia ziemi sporządzone pośpiesznie przez samych chłopów — wykazały, że najliczniejsza grupa wsi, **biedniacy**, zrozumiała, że **teraz albo nigdy!**

— A jak było z aparatem urzędniczym?

— Niestety, w przeciwieństwie do wsi aparat administracyjny kulał od samego początku. Kulał zaś dlatego, że w znacznej części siedzieli w nim dawni sanacyjni i okupacyjni komisarze ziemscy. Panowie ci, dla których dwory i majątki były często źródłem dostatniego utrzymania mieli dlatego wiele powodów, aby majątków szybko nie parcelować.

— Jakich jeszcze środków chwyciła się reakcja, aby szkodzić Reformie Rolnej?

— Jeśli to byli administratorzy majątków to sprzedawali i niszczyli inwentarz żywy i martwy, niszczyli nawet ziarno siewne, próbowali chronić majątki od parcelowania, zmniejszając przez to zapas ziemi do podziału. W pomoc szli im w tej akcji inżynierowie ze **statystykami** (obliczeniem), które pokazywały, że np. w jednym województwie aż połowę zapasu ziemi trzeba zostawić na rezerwy dla podniesienia kultury rolnej. Chwyty takie rozpowszechniane w tym celu, aby naiwną opinię publiczną zdezorientować **niby fachowymi**

wywodami — ja nazywam **kuglarstwem cyfr statystycznych!**

— Na czym polega to kuglarstwo statystyczne?

— Powiedzmy przykładowo, że w pewnym powiecie ilość ziemi wynosi: 50.000 ha, z tego zaś 40% czyli 20.000 ha przypada na zboża, a rzekomo do obsiania ich trzeba mieć 40.000 q zboża siewnego.

Aby zaś uzyskać te 40.000 q. trzeba, jak twierdzą wówczas owi magicy, wyłączyć około 1.400 ha na wyprodukowanie tego zboża, licząc co 2 lata (np. żyto) zmianę nasienia. I tak oddzielnie na zboże, na kartofle, buraki, rośliny strączkowe, oleiste i t. d., a następnie tą samą metodą obliczają ilość paszy potrzebnej do utrzymania inwentarza żywego, na konie, krowy, świnie i t. d.

Doszłoby do tego, że dla utrzymania 50.000 ha gospodarstw chłopskich trzeba by wyłączyć z tych 50 tysięcy około 12.000 ha ziemi obszar niecej.

— A gdzie tkwi błąd w tej kalkulacji cyfrowej?

— Na pytanie odpowiem pytaniem: czy dotychczas chłop dostawał na obsiew ziarno siewne? Nie. Były wprawdzie elity siewne w okupacyjnych spółdzielniach rolniczo-handlowych ale były one prawie wyłącznie własne dla dworów, chłop musiał zebrać o resztówki za cenę masła i jajek przynoszonych panom ze spółdzielni. Mimo to siał i zbierał wcale nie gorzej niż dwór. Nie tylko reprodukował elity, ale nawet czasami produkował je sam. Bydło zaś chłopskie nie było wcale gorsze od dworskiego, mimo, że nie miało treściwych pasz przydzielonych przez „Kreislandwirtów”. Był to wysiłek małego gospodarza, wysiłek jego ręk i głowy.

— Jaki więc wniosek wyciąga Obywatel z tego stanu rzeczy?

— Trzeba tym panom — teoretykom powiedzieć jasno: nie tędy droga. Podniesienie kultury gospodarstwa chłopskiego nie polega na

dostarczeniu mu elit siewnych **przy równoczesnym odjęciu ziemi**, a na podniesieniu jego zdolności **do samodzielnego** ich wyprodukowania.

Nie obawiajmy się — chłopskie gospodarstwo przy dobrze postawionym szkolnictwie rolnym i dobrze zorganizowanym ruchu spółdzielczym samo wyprodukuje elity jak to robi już gospodarstwo duńskie.

— Czy w przeprowadzeniu Reformy Rolnej na terenie województwa rzeszowskiego spotkał się Obywatel również z oporami?

— Może nie z tak drastycznymi, ale niemniej reakcja i tam prowadziła swoją grę.

— Obywatel, jak wiemy, dotrzymał w całym województwie rzeszowskim w przeprowadzaniu Reformy Rolnej wszystkich terminów, ciekawi nas w jaki sposób udało się Obywatelowi pokonać trudności techniczne i przeciwdziałanie reakcji?

— Jedynym środkiem wypełnienia tych trudności było i jest jeszcze większe uaktywnienie masy chłopskiej, **oddanie przeprowadzenia podziału ziemi w ręce samego chłopu**. Tą zasadą kierowałem się w dotychczasowej pracy, zawsze odwołując się do zainteresowanych i im przede wszystkim dając pierwszeństwo w rozstrzyganiu.

Opowiem wam pewne wydarzenie, które miało miejsce w jednym z powiatów województwa rzeszowskiego. Komisarz Ziemiński złożył mi skargę, że pewien młody chłop oświadczył mu wręcz, że **on będzie kontrolował i pilnował** pracy komisarza. Naturalnie z obowiązku zajmowanego stanowiska musiałem zapobiec „dyrektywom” tego chłopu, tym więcej, iż nie mogłem nic zarzucić komisarzowi w pracy. Z drugiej jednak strony ucieszył mnie bardzo objaw aktywności i uważam, że jeżeli wszyscy chłopie **tak będą pilnowali** przeprowadzania Reformy, to stanie się ona niewątpliwie przed wyznaczonym terminem — faktem dokonany, a państwo zyska nowe miliony świadomych swych **dążeń i siły** obywateli — chłopów.

Instrukcja

o przyspieszonym trybie wykonania Reformy Rolnej

Wchodzimy w drugi okres Reformy Rolnej.

Pierwszy okres okazał się w wynikach **okresem próbnym**. Zdobyliśmy w nim wiele doświadczeń.

Przekonał się kto i w jaki sposób przyczynia się do opóźniania i sabotowania rozdziału ziemi pomiędzy chłopów na ich wieczystą własność.

Przekonał się jakie metody i jakie instytucje powołane do tego dzieła okazały się mało sprawne, a nie raz wprost szkodliwe.

Przekonał się jak zbytecznym jest drobiazgowy aparat urzędniczy i przesadna troska o fachowy, szeroko rozbudowany i precyzyjnie działający aparat mierniczy.

Doceniliśmy udział czynnika społecznego i bezpośredniej inicjatywy zainteresowanych. Ich prawa do samodzielnego zaprojektowania podziału i osobistego dokonania rozdziału ziemi.

Wszystkie te doświadczenia pozwalają nam wejść w drugi i ostateczny okres Reformy Rolnej **o przyspieszonym trybie wykonania**.

Poniżej zamieszczone niektóre punkty „Instrukcji”, wydanej przez ministra Reform Rolnych, informują w jaki sposób i w jakim tempie ma być i będzie wykonana Reforma Rolna, aby cała warstwa chłopska stała się jaknajprędzej wreszcie spadkobiercą całej ziemi Polski.

(REDAKCJA)

Art. 1) Reforma Rolna postanowiona przez dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. powinna być wykonana szybko, sprawnie, bez najmniejszych wypaczeń, z udziałem całego społeczeństwa, partyj politycznych, i organizacji społecznych zgrupowanych dookoła PKWN. Chłop i robotnik rolny powinni **natychmiast** otrzymać całą rozporządzalną dla celów Reformy Rolnej ziemię, a podział ziemi powinien zostać dokonany przez organy wybrane **przez nich samych**, pod kontrolą wszystkich zainteresowanych. Dla dopilnowania realizacji Reformy Rolnej, właśnie w tym duchu, dla jej **przyspieszenia i usprawnienia** tworzy się instytucja pełnomocników Polskiego Komitetu

Wyzwolenia Narodowego dla spraw Reformy Rolnej.

Art. 2) Dla każdego województwa i powiatu mianuje się pełnomocnika PKWN dla spraw Reformy Rolnej i 2-ch jego zastępców.

Art. 3) Pełnomocników Wojewódzkich i ich zastępców mianuje i odwołuje Kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Pełnomocników Powiatowych i ich zastępców mianuje i odwołuje Pełnomocnik Wojewódzki w porozumieniu z Przewodniczącym **Wojewódzkiej Rady Narodowej**.

Art. 4) Przewodniczący Wojewódzcy mianowani będą nie później niż 12-go października 1944 r. Pełnomocnicy Powiatowi nie później niż 18 października 1944 r.

Art. 5) Zlecenia w zakresie realizacji Reformy Rolnej wydane przez Pełnomocników są obowiązujące dla Kierowników Urzędów Ziemijskich i ich personelu. Pełnomocnicy mają prawo zawieszania w urzędowaniu takich pracowników Urzędów Ziemijskich, którzy sabotują lub hamują realizację Reformy Rolnej.

Art. 6) Rady Narodowe wszystkich stopni, władze administracji publicznej, władze bezpieczeństwa obowiązane są udzielić Pełnomocnikom PKWN dla spraw Reformy Rolnej na ich żądanie wszelkiej potrzebnej im pomocy w wykonywaniu ich funkcji i w przełamywaniu oporu lub sabotażu Reformy Rolnej, zwłaszcza ze strony byłych właścicieli majątków i ich popleczników.

Art. 7) Naczelnym zadaniem Pełnomocników Reformy Rolnej jest **przyspieszenie** wykonania Reformy Rolnej i ochrony jej od wszelkich wypaczeń.

Art. 10) Bezpośrednio po stwierdzeniu stanu przejmowania majątku Pełnomocnicy:

a) usuwają z majątku w terminie trzydniowym od chwili przejęcia majątku przez administrację państwową pozostałych w majątkach ich dotychczasowych właścicieli. Wraz z obszarnikami wydalić należy także szczególnie z nimi związanych

i szczególnie zniechędzonych przez robotników rolnych przedstawicieli administracji folwarcznej (rzadcy, ekonomowie i t. p.). Obszarnik nie może zamieszkać w obrębie gmin, w których znajdowały się jego majątki.

Art. 14) Dla każdego majątku podlegającego parcelacji ustanawia się Folwarczne Komisje Podziału Ziemi. Komisja Podziału Ziemi składa się z 7 do 11 członków, w tym od 2 do 4 przedstawicieli robotników rolnych.

Art. 16) Komisje Podziału Ziemi ustalają plan podziału ziemi i podziału inwentarza, przydzielając ziemię wszystkim uprawnionym do korzystania z Reformy Rolnej, nie później niż w **trzy dni** po otrzymaniu podziału folwarku, lub części folwarku. Przy ustalaniu planu podziału Komisje kierują się wielkością posiadanego gospodarstwa, liczebnością rodziny, oraz ilością posiadanej do podziału ziemi.

Art. 17) Przy układaniu planu Komisje Podziału Ziemi pracują pod kontrolą ogółu zainteresowanych, zwołując w tym celu zebrania uprawnionych do korzystania z Reformy.

Art. 18) W wypadku jawnego sabotażu lub oporu Powiatowi Pełnomocnicy przeprowadzają za pośrednictwem Milicji aresztowania winnych, oddając ich do dyspozycji władz bezpieczeństwa. Pełnomocnicy Powiatowi uzgadniają z władzami bezpieczeństwa zarządzenia, niezbędne dla unieszkodliwienia w porę akcji obrońców obszarników i zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa działaczom przeprowadzającym Reformę Rolną.

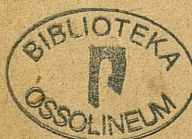
Art. 19) Nadzielenie ziemią odbyć się powinno bezzwłocznie. Brak mierniczych w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyn odroczenia projektowanego podziału ziemi. W razie braku mierniczych, pomiarów dokonują prowizoryczne Komisje Rozdziału Ziemi. Oddanie inwentarza odbywa się przez proste doręczenie ich obdzielonym, a oddanie ziemi — przez spisanie formalnego dokumentu, który stanowi podstawę prawną do rejestralnego wpisu nowego właściciela ziemi.

Kierownik

Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych

(—) Edward Bolesław Osóbka-Morawski

Lublin, dnia 11 października 1944 r.



295360

RYSZARD MATUSZEWSKI

Skarby sztuki w rzeszowskiem

Wiadoma to rzecz od dawna, że środkowa Małopolska — Rzeszowskie to ojczyzna największej biedy chłopskiej: jedno z najliczniejszych zbiorowisk ludności małorolnej i bezrolnej. Jednocześnie każdy kto zna tę część kraju w trójkącie między Wisłą, Sanem a Karpatami położoną, ten wie, że nie brak tam majątków olbrzymich, fortun magnackich na skalę nie dzisiejszą, urągających przez lat dwadzieścia wszelkim wysiłkom, aby niesprawiedliwości w rozdziale ziemi położyć koniec, aby bogatym odjąć, a biednym dodać.

Potoccy, Lubomirscy, Tarnowscy siegają tam od wieków i lata niewoli, które chłopu odejmują od ust ostatni kęs chleba, im pozwalają zaokrąglać jeszcze ogromne ordynacje. Mają ci panowie dobre stosunki z każdym, z każdym umieją się dogadać i dzięki temu porastają w pierze.

Polska, którą budujemy, nie chce gadać z panami, dekretem o reformie rolnej wywłaszcza ich z tego, co na krzywdzie okolicznej biedoty urosło.

Nowe państwo z majątków ziemskich obdziela bezrolnych i małorolnych. Zapewne powie ktoś, majątek ulegnie podziałowi, chłopci ziemię dostaną, ale co będzie z zamkami, pałacami, dworami? Oto mamy wspaniałe zabytki kultury dawnych wieków, rezydencje w Łańcucie, w Dzikowie, Baranowie. Czy nadal panowie mieszkać w nich będą? Nie! Nie potrzeba panom Potockim ani Lubomirskim na prywatny użytek tego, co będąc skarbem minionej cywilizacji stanowiło winno własność społeczną, nauce przyszłych pokoleń służącą. Książęta i hrabiowie nie mają dziś takich zasług dla kraju, któreby uprawniały ich do zają-

mowania mieszkań lepszych niż mieszkania inżynierów, urzędników, nauczycieli.

To też w zamkach i pałacach nie będą oni mieli swoich siedzib. Zamieni się je na muzea, uniwersytety ludowe, domy wypoczynkowe. Będą służyły wszystkim ku nauce i pożytkowi duchowemu, w szczególności zaś tym, co, nie mając skarbów kultury z dziada - pradziada nagromadzonych, własną pracą do wiedzy i mądrości dojść będą chcieli: każdemu synowi chłopskiemu otwarta będzie do nich droga.

Aby plany te urzeczywistnić, trzeba już dziś wziąć w opiekę zamki i pałace, aby ludzka złość i ciemnota nie pozbawiła ich tego, co jest dla społeczeństwa cenne i wartościowe. Z dwóch stron czyha niebezpieczeństwo. Z jednej — panowie zdając sobie sprawę z tego, że własności na dobrach swych utrzymać już nie zdołają, mogą wywieźć z nich co najcenniejsze, z drugiej: ludzie ciemni i w ciemnocie utrzymywani nie rozumiejąc wartości dzieł sztuki i kultury mogą je grabić lub niszczyć, do czego my, chłopci dbający o kulturę przyszłej Polski nie możemy dopuścić. Dlatego przystępujemy do pracy w ten sposób, że już dzisiaj na straży skarbów takich jak np. na zamku w Łańcucie stawiamy wartość i powiadamy: **to jest muzeum narodu polskiego**, jego własność, jego zbiory. Już teraz w ogniu wojny obok podziału majątków dokonujemy wywłaszczenia ze skarbów

największych, większych czasem niż ziemia — z dzieł sztuki.

Są bowiem w kraju głodu i nędzy, gdzie chłop nie mogąc się z ziemi utrzymać trudnił się chałupnictwem, skarby takie, obrazy, których autor nieżyjący już dawno, Francuz czy Włoch, nosi nazwisko równie sławne co jakiś król lub zdobywca, meble takie, których dziś nikt nie wyrabia, które robiono tylko w pewnej epoce. Dziś chłop, którego nie dopuszczano na pokoje pańskie, nie zna nazwisk tych malarzy, ani nie umie poznać stylu epoki, w której budowano pałac lub rzeźbiono meble w nim stojące. Dziś chłop uważa poznanie tych rzeczy za zabawkę, bo ważniejszą dlań rzeczą są troski materialne, którym poświęca całe życie. W przyszłości jednak chcemy, aby znalazł on czas i serce dla zapoznania się z nauką i sztuką, aby na roli pracując kształcił się i sięgał po to, co było tylko dla nielicznych dostępne.

Na straży skarbów w Łańcucie stoi milicja obywatelska sprawująca wartość przed zamkiem. Nikomu nie wolno nic stąd wynieść. To co wywiózł pan Potocki uciekając z Niemcami odzyskamy od nich po wojnie, spisy rzeczy wywiezionych mamy bowiem w ręku. Wojna zubożyła nas, pozbawiła niejednego z cennych zabytków. To, co pozostało, ma dla nas wartość tym większą.



Jak się odradza nasza sztuka

Rozpoczęło się życie kulturalne na uwolnionej ziemi. Pierwsze słowo polskie na scenę teatru lubelskiego przyniósł teatr Wojska Polskiego. Aktorzy — żołnierze w ramach widowiska wykonywali wojskowe piosenki o życiu w obozie, śpiewali ludowe pieśni, które im tam, na obczyźnie przypominały rodzinne strony.

Ale utworzył się w Lublinie i własny teatr, szybko zorganizowany, pomimo takich trudności, jak brak aktorów, którzy rozproszyli się w czasie wojny po innych przymusowych zajęciach dla zarobku, albo zostali zabici przez Niemców. A jednak teatr w Lublinie zorganizował się i wystąpił, przyciągnawszy również aktorów z innych teatrów, nawet warszawskich.

Wystawiono sztukę „Jeńcy” (poety Rydla), która przedstawia nam odległe czasy, kiedy Polska nie była jeszcze państwem, a Polacy byli jednym z plemion słowiańskich i już wtedy cierpieli od dzikich najazdów germańskich, mordowani i zmuszani do ciężkiej pracy jako jeńcy. Niewolę tych naszych przodków słowiańskich pokazuje sztuka.

Słyszmy, że w Białymstoku otwarto już drugi teatr polski, który wystawił sztukę Stefana Żeromskiego pod tytułem „Uciekła mi przepióreczka”. Ta sztuka ma charakter społeczny. Rozgrywa się przed nami dzieje wysiłku profesora Przełęckiego, którego idea, marzeniem życia jest stworzenie uniwersytetu ludowego na tle przyrody, w zdrowym wiejskim powietrzu, w atmosferze uczciwej i odanej pracy.

Wystąpili także w Lublinie pisarze, poeci którym nie wolno było drukować swoich wierszy przez pięć lat. Urządzili oni dwa wieczory poetyckie, gdzie odczytywali swoje utwory, przed zebraną publicznością. Na jednym z tych wieczorów słyszeliśmy wiersze wojenne, odczytywali je często autorzy w żołnierskich mundurach. Wiersze ich mówią o żołnierskim trudzie, jak to żołnierz spotyka się oko w oko ze śmiercią i to często najbliższych przyjaciół i jak on tę śmierć nagłą, więc tym straszniejszą tłumaczy potrzebą ofiary dla dobrej sprawy. Bo poezja jest potrzebna i w wojsku i w pracy, tak jak piosenka, bo ona nas wybawia od samotności, wyraża nasze trudności i nadzieje — i przez to nas oczyszcza i dodaje otuchy.

Czytaliśmy tomiki wydane jeszcze w Rosji i cieszyliśmy się, że wkrótce i u nas zacznie się wydawać nasze książki, których pewnie będzie dużo, bo przez pięć lat milczenia dużo musiało nagromadzić się materiału myśli i przeżyć.

Wychodzą polskie gazety, macie je już w rękach. Są gazety dla miasta i dla wsi, jak ta, którą tu czytacie. Te gazety mają na celu informację, przyniesienie wiadomości politycznych o tym, co się dzieje na frontach, jak to wojna coraz już bliższa końca, mówią nam także o tym, co się dzieje u nas w kraju, jak walczy nasz żołnierz i jak pracuje się wewnątrz nad utworzeniem państwa. Ale powstają już i pisma literackie, w których drukować się będą i nowele i wypowiedzi światłych ludzi o tym, jak trzeba pracować nad naszą polską kulturą i literaturą, żeby była demokratyczna, dla wszystkich dostępna, i równocześnie żeby to była dobra literatura, prawdziwie polska i narodowa, europejska zarazem.

To życie kulturalne, o którym piszemy dziś, odnosi się do miasta. W mieście zaczynają powstawać teatry i w mieście wychodzą pisma. Co wieś ma do tego, jak ona jest z tym życiem związana? Najpierw to, że ma wiedzieć, co się dzieje w miastach, tak jak i mieszczanin ma się interesować tym, co się dzieje na wsi, żebyśmy mogli żyć we wspólnym zrozumieniu, a nie obcości czy obojętności, a poto jeszcze tu o tym piszemy, że na wsi czeka nas dużo pracy w zakresie kulturalnym. Dlaczego na wsi nie ma być teatrów? Niech będą zespoły amatorskie, a teatry zawodowe mogłyby przyjeżdżać na występy. Ale nie przedziej to będzie, dopóki chłopci nie zaczną się tego sami domagać, starać się, przygotowywać świetlice. Bo z kulturą tak jest, że nie można jej komuś ofiarować, ani przymusem dać. Trzeba się jej dopracowywać, myśleć o niej, poszukiwać. A zdobywa się ją przez szkołę, naukę, książkę, teatr, muzykę i mądre słowo.

Zaczął już działać Instytut Chórów i Teatrów Ludowych, prowadzony niegdyś przez Jędrzeja Cierniaka, zaśluzona placówka pracy kulturalnej na wsi. Po pięcioletniej przerwie Instytut znowu nawołuje do tworzenia zespołów śpiewaczych i świetlic na wsi. Kto chce zorganizować taki zespół, niech zgłasza się do Związku Teatrów i Chórów Ludowych,

w Lublinie, ul. 3-go Maja nr 6, niech znów tworzy się rodzina muzyków, orkiestr, śpiewaków i aktorów wiejskich, z wzajemną pomocą, z nutami nowymi, które wędrują z ośrodków Związku do najbardziej zapadłych wiosek, niosąc piosenkę wszędzie docierającą. Niech schodzą się wszyscy, którym na sercu leżą sprawy kultury wiejskiej, niech w świetlicy czytają pisma, które nam sercem szczerem przesyłamy, niech wbrane artykuły dyskutują tworząc w ten sposób wieczory dyskusyjno - literackie, niech nam o tym napiszą, co myślą, co im się nie podoba, co by chcieli zmienić.

A nauka też już się zaczęła. Przez nią pierwszy krok. Nareszcie otwarto gimnazjum, otworzy się już za miesiąc uniwersytet w Lublinie, a wszystkie te uczelnie są dla wsi dostępne.

I na wsi mają powstawać uniwersytety ludowe, dla młodzieży i dla dorosłych. Pracy przed nami wiele.

Kurs dla Kierowników Świetlic

W poniedziałek 23.X. b. r. rozpocznie się drugi kurs dla Kierowników Świetlic. Kurs będzie trwał trzy tygodnie i obejmie wykłady polityczne, gospodarcze i techniczne z zakresu organizacji bibliotek, kół oświatowych i t. d. i zajęcia praktyczne jak inscenizacje, chóry, tańce ludowe, gry świetlicowe i inne.

Kandydatem na kurs może być każdy, kto prowadził już kiedykolwiek świetlicę, lub inną pracę społeczną, albo pragnie się tego rodzaju pracy w swojej wsi, lub swoim mieście poświęcić.

Uczestnicy otrzymają nocleg i utrzymanie za opłatą 300 zł. Należy wziąć z sobą bieliznę osobistą na trzy tygodnie, koc lub kołdrę, poduszkę i prześcieradło.

Kandydaci proszeni są o zgłoszenie podań wraz z życiorysem (ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowej pracy społecznej lub politycznej i projektów na przyszłość) i skierowaniem z miejscowej Rady Powiatowej lub Gminnej, albo organizacji politycznej, czy społecznej pod adresem „DOM KULTURY” Lublin ul. Skłodowskiej 2. Kurs dla Kierowników Świetlic.

Kandydaci, którzy ze względu na ograniczoną ilość miejsc w internacie nie będą mogli być przyjęci na ten kurs, zostaną przyjęci na trzeci kurs, który rozpocznie się około 13.XI.1944 r.

PAWLAK BOLESŁAW

Przy niedzieli przyszedł Wojciech do Grzeli

WOJCIECH: Dzieńdobry! Jak się macie Grzegorzu? Przyszedłem do was, bo mi na wątrobie leżą różne troski, od czasu gdy szwabą od nas przepędzono i zaczęła się nowa Polska.

GRZEGORZ: A o cóż to sąsiadowi idzie? Jakie kłopoty macie? Mówicie o Niemcach i o Polsce, to myślę, że nie chodzi wam o sprawy własne, ale chyba o takie szersze, państwowe.

WOJCIECH: Zgadliście. Wiecie, mówili ludzie, że jak szwabisko od nas pójdzie, to już kontyngentów nie będzie, a tu macie, wszystko jedno: trzeba dawać. Tylko teraz to się nazywa nie kontyngent a **świadczenie wojenne**. Ale czy to nie wszystko jedno? I wtedy dawaliśmy i teraz trzeba.

GRZEGORZ: (śmiejąc się). I wyście w to wierzyli? Weźcie tak na swój chłopski rozum. Czy wojna jest skończona? Nie. Wojna toczy się dalej. Szwabisko jeszcze się broni. Nasze wojsko wraz z wojskiem sowieckim ciężko walczy z Niemcami. Wojsku naszemu trzeba chleba, trzeba mięsa. Więc jak? Musimy dać, bo to idzie o naszą sprawę. Dalej, widzicie, trzeba wyżywić miasta, bo bez miast co my zrobimy? Jak robotnik będzie głodny, nie będzie mógł pracować. To wiecie.

WOJCIECH: To ja wiem, ale mogliby wprowadzić wolny handel. I poco ten przymus?

GRZEGORZ: Ja sam tak myślałem i widziałem zrozumiąłem tak: wolny handel mógłby być wtedy, gdybyśmy w miastach mieli fabryki i te fabryki robiłyby dla nas wszystko, co nam, chłopom, jest potrzebne. A tu jest inaczej. Nie cała Polska jest wolna, a tu gdzie my jesteśmy, trzeba fabryki albo całkiem odbudować, albo zorganizować na nowo. Niemcy wywieźli dużo maszyn, a i dużo maszyn, co ze wstydem trzeba powiedzieć, rozkradli także nasze ludzkie. Więc trzeba przemysł odbudować. Towarów przemysłowych narazie brak, ale my chleb mamy. Dajmy ten chleb społeczeństwu, niech robotnik je i pracuje, a będziemy mieli także towary. Wojna się skończy i będzie wolny handel.

WOJCIECH: Mówicie, że brak towarów fabrycznych, a choćby w takim Lublinie wszystkiego jest dosyć. Za sto złotych nie ma, ale za pięćset czy za tysiąc jest wszystko. Moim zdaniem powinien rząd wprowadzić na wszystko ceny i wtedy porządek byłby.

GRZEGORZ: Pomyślmy nad tym Wojciechu! Rząd ustanowił, że np. buty mają kosztować sto złotych, a nie dziesięć tysięcy i więcej, jak teraz kosztują. No i co? Speculanci, którzy mają buty, schowają je i będą sprzedawać jeszcze drożej. Towary, które są na wolnym rynku, jak skóra, zapalki, to są stare zapasy, skombinowane przez spekulantów jeszcze za Niemców, albo w czasie ucieczki Niemców prosto skradzione. Ten towar jest na rynku, ale czy wszyscy mogą go kupić? Tak jak my nie możemy sobie pozwolić na kupno butów za dziesięć tysięcy złotych, tak robotnik z miasta, który stanął do pracy przy odbudowie fabryk, nie może kupić sobie słoniny 500 zł za kilogram. Ceny można naznaczyć wtedy gdy towarów jest dosyć. Trzeba robotnikowi dać jeść, niech odbuduje fabryki, a wtedy będziemy my mieli buty, gwoździe i wszystko, czego nam trzeba.

WOJCIECH: To niby teraz zboże będziemy dawali za darmo? Toć przecie Niemiec brał zboże, ale dawał nam skórę, wódkę, papierosy i t. d.

GRZEGORZ: Popelniacie grzech Wojciechu, gdy gadacie, że Niemiec nam dawał towary fabryczne. Co on miał własnego i co on mógł nam dawać? Ta drobna część towarów fabrycznych, którą myśmy dostali za zboże, była w naszych fabrykach i przez naszych robotników zrobiona. A wy i ja naprzykład co dostaliśmy naprawdę? Po skórę trzeba było miesiącami chodzić — i nie było. Ja jeszcze mam punkty na skórę, ale tylko punkty. Jedną wódkę to się zawsze odebrało, bo Niemiec chciał nas rozpić, a rozpięty naród, wiadomo głupiej i upada.

WOJCIECH: To wszystko prawda. Ale przecież Niemiec, jak tu rządził, coś nie coś dawał. Powinni więc i swoi coś dać, a my tu zboże już dajemy a nic wzamian nie bierzemy.

GRZEGORZ: Widzicie to tak. Na początku wojny Niemcom udało się zdobyć prawie całą Europę. Wojna u nas i na Zachodzie przeszła szybko i zniszczenia wojenne były stosunkowo małe. Fabryki zostały. Więc Niemcy stworzyli pozory, że coś dają. My wiemy, jak to z tym daniem było. My **teraz bierzemy udział w wojnie. Z narodu okupowanego stajemy się państwem, które walczy z Niemcami.** U nas zaszła ta wielka radosna przemiana. Mamy swoje wojsko i swój rząd. Prowadzimy wojnę. **Wojna wymaga ofiar i wielu wydarzeń.** Żołnierz nasz walczy nad Wisłą, my tu jesteśmy na tyłach. I jeżeli chwilowo dajemy zboże i mięso a nic wzamian nie bierzemy, to tylko **chwilowo**. My, chłopie, chleb mamy, więc go dajemy, a rząd nasz, to jest Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, chwilowo nie ma towarów, które są nam potrzebne. Rząd nasz uruchamia fabryki i stara się, żeby to wszystko dla nas było. I napewno będzie.

WOJCIECH: Prawdę mówicie, ale powinien rząd sprowadzić towary zza granicy.

GRZEGORZ: Rząd i o to się stara. Czytałem w gazecie przemówienie ob. Morawskiego, przewodniczącego naszego rządu, że w tym kierunku już zrobiono pewne kroki. Ale sprowadzić towary zza granicy to nie taka prosta rzecz. Trzeba pociągów, a pociągi wożą broń, amunicję i wojsko na front. Ot wojna! Rozumiecie? To wszystko się zmieni, gdy się wojna skończy. Nie mówmy więc, że dajemy zboże darmo. **Dajemy zboże naszemu państwu, które prowadzi ciężką walkę z wrogiem.** I w pierwszym rzędzie państwo nasze ma na uwadze sprawy związane z wojną. Ale niedługo, zapewniam was, za swoje zboże dostaniemy wszystko, co nam potrzebne.

WOJCIECH: Wiecie Grzegorzu, że spadł mi ciężar z serca. Tak mi wytłumaczyliście akuratnie, że zrozumiąłem wszystko. Dziękuję wam. Lżej mi.

GRZEGORZ: No to dobrze. A co wy jutro robicie? Możebyście mi tak pluga pożyczli, bo u mego tępy lemięsz i trzeba by go klepać, a z tym trza iść do kowala na inną wieś, bo — jak wiecie — nasz kowal poszedł do wojska.

WOJCIECH: Jutro nie orzę. Plugę wam pożyczę. Jutro będę młócił, bo wiecie, trza to zboże Państwu odwieźć. Bywajcie zdrowi! Znów kiedyś pogadamy.

JÓZEF OZGA-MICHALSKI

Dziad i Chrystus

Wyżej płota,
przy śtachetach
gdzie pokrzywy,
stał se krzyż,

A na krzyżu
— na sosnowym
rzeźbny w drzewie jaworowym
zwiśł Jezus Chryst.
Stanął se razem z chłopami,
a i jawor był już stary,
jak go do rzeźbienia brali,
to i — próchniał w mig.

Więc — żeby nie zdziupłot cółkiem
jeden stary wziół se miarke
i chodził po wsi.

Ludzie dali — jak się dało —
Trochę masła, trochę joiek,
Niech ta święty mo,
Zeby nie spod z rom.
Minół casu dobry smot,
Chrystus z ramion dawno spod,
masło jaja stary zjod,
zeby nie spod z sił —
łazić ni mógł już do domów
to pozjodoł pokryjomu
to, co miod.

Aż gdy ludzie się zlecieli
zapytać sie gdziez podzieli
cały krom.

Rzek im som...

Jak bym z drzewa
jak on był
i na krzyżu i bez sił,
to bym joiek ani broł,
ani tknoł.

Alem żywy,
alem zdrowy,
to choćem chłop honorowy
tom je zjod.

„Wolna Polska”

Organ demokratyczny Ziemi Kieleckiej

W chwili kiedy dokonuje się wielkie dzieło Reformy Rolnej — które wielu milionom bezrolnym i małorolnym dając ziemię, **zrównuje** je gospodarczo i społecznie z pozostałą częścią chłopów już posiadających ziemię — z prawdziwą radością czytamy w nowym piśmie demokracji Ziemi Kieleckiej „Wolna Polska”, w artykule wstępnym: „**Boć przecież zgoda, jedność narodowa może istnieć tylko tam, gdzie wszyscy mają równe prawa.**”

1. Ziemia i Młode Pokolenie Chłopów

„Wolna Polska” wyraźnie wskazuje na tych, którzy mają dokonać Reformy Rolnej. To świadoma młodzież chłopska będzie wykonawcą historycznego zadania. Oto co czytamy w artykule „Ziemia dla chłopów”:

Ci ludzie już w młodych latach tak przez okrucieństwa wojny doświadczeni i nauczeni, wiedzą i będą wiedzieli jak utrzymać w swych krzepkich dłoniach i zachować na zawsze ten nieoceniony skarb, jaki im i rodzicom ich przyniosła w darze Nowa Niepodległa Polska. Ziemi, którą im Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do rąk oddał, nikomu nigdy już nie oddadzą! A w razie jakiegokolwiek zamachu na te ziemie, na prawo do niej, bronić jej wszelkimi siłami, wszelkimi rozporządzalnymi środkami będą i obronić umieją.

A w tej obronie oprą się na najenergiczniejszej pomocy drugiej licznej w Polsce warstwy społeczeństwa. Na robotnikach! Na tych, co również przez pańskie rządy byli przez tyle lat gnębieni, poniewierani i wyzyskiwani.

Wreszcie oprą się na całej demokracji polskiej, tej, która również o ziemię dla chłopów oddawna walczyła.

Wielka jest dla nas satysfakcja czytać te słowa, wyrażające siłę i uświadomienie młodego pokolenia chłopskiego ziemi kieleckiej: Obrona prawa do ziemi za wszelką cenę! Odwołanie się do pomocy warstwy młodych robotników i demokratycznej inteligencji polskiej świadczy, że w Kielecczyźnie działa pokolenie ludzi

myślących wedle tego, co uważamy w dążeniach nowej demokracji za najsłuszniejsze.

3. Szkoły.

Na tym pasie przyfrontowym jeszcze w huku dział już buduje się nowe życie. Dowiadujemy się z „Wolnej Polski”, że zakłada się tu szkoły rolnicze dostępne dla wszystkich, dla najbiedniejszych synów chłopskich. Powstają one w majątkach ziemskich, przejętych przez Reformę. Powstają czytelnie i wypożyczalnie książek i pism.

Braciom z Kielecczyzny przesyłamy najserdeczniejsze i najszczerze pozdrowienia:

Walczy my o wspólną, wielką sprawę!

W 4-tym n-rze „Zielonego Sztandaru”

Z 4-tego numeru „Zielonego Sztandaru” przytaczamy kilka ocen aktualnej sytuacji polityczno-społecznej w Polsce.

„W Polsce skończył się okres lawirowania. Lino-skoczków spotykać się tu będzie już tylko w cyrku. Nadszedł czas, kiedy trzeba jasno odpowiedzieć na pytanie: z ludem, z demokracją — czy: Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek...

Lud wie, że w Londynie kompromis jest jeszcze wyrazem świętym... W Polsce wyszedł on z obiegu...

Czas, byśmy wreszcie zrozumieli, że nikt nam samolotem Wolnej Polski nie przyniesie i niepodległości na spadochronie nie zrzuci... Wolność i niepodległość musimy **wywalczyć**. Wywalczyć zarówno na bojowym froncie z Niemcami, jak i na froncie wewnętrzno-politycznym, ekonomicznym i gospodarczym. Reforma Rolna, odbudowa, podniesienie wydajności ziemi, spółdzielczość — to dziś równie ważne odcinki frontu. Wymagają one także skupienia ludzi, wytrwania i czujności...

Oto przeprowadzona jest Reforma Rolna. **Trzeba dzielić ziemię i zagospodarowywać ją** — by raz wreszcie przeciąć wrzód, powodujący niemoc całego organizmu wsi polskiej.

Front Młodzieży

„Konferencja młodzieży socjalistycznej, która obradowała w Lublinie 9 b. m. uchwaliła m. in. następującą rezolucję:

„Konferencja nawiązuje do tradycyjnego hasła Org. Młodz. T.U.R.: jednolitego frontu młodzieży, podkreślając jego pełną aktualność w chwili obecnej w dziele odbudowy państwa.

W tym celu konferencja poleca tymcz. K.C. wystąpienie z natychmiastową inicjatywą wobec Zarządów ZMW „Wici” i Zw. Walki Młodych (a w przyszłości także i innych demokratycznych organizacji młodzieży) utworzenia Stałej Komisji Porozumiewawczej i rozbudowy takich komisji w skali wojewódzkiej, powiatowej i miejscowej.”

* * *

W ciągu kilkunastu lat, w czasie których cęgi sanacyjnej dyktatury coraz ciśnień zaciskały się wokół zarówno miasta jak i wsi, coraz popularniejsze było hasło wspólnego frontu wszystkich sił ludowych w walce o demokrację i sprawiedliwość społeczną. Gdyby chłop, robotnik i inteligent pracujący rzeczywiście wówczas zjednoczyli swe wysiłki, losy Polski napewno potoczyłyby się inaczej — a być może uniknelibyśmy tych wszystkich tragedii, które przeżyliśmy od klęski wrześniowej aż po upadek powstania w Warszawie.

Niestety! do zjednoczenia nie doszło. Wiele na to złożyło się przyczyn. W organizacjach miejskich mas pracujących istniały szkodliwe tradycje błędnych teorii w myśl których lekceważono chłopów i jego znaczenie polityczne i traktowano go bądź to jako przeżytek, który w najbliższym czasie zniknie z powierzchni ziemi, — bądź to wręcz jako zdecydowanego reakcjonistę. Z drugiej strony znaczna część chłopstwa z najwyższą nieufnością patrzyła na radykalne ruchy miejskie, mniemając (fałszywie), że chcą oni odebrać mu jego ziemię i w ten sposób pozbawić niezależności.

Reakcja starała się oczywiście wszelkimi siłami pogłębić te różnice. Różni endecy, którzy przy pomocy chłopomańskiej tromtadacji wciskali się w szeregi ruchu ludowego, robili co tylko mogli, by zepchnąć na ostatni plan program społeczny tego ruchu, by wytłumaczyć chłopom, że są oni częścią składową klas posiadających, a w ten sposób zmienić w rzeczywistości błogie marzenia rządzącej biurokratyczno-obszarniczej klikki i doprowadzić do tego, by chłop naprawdę stał się obrońcą i stróżem ładu i porządku sanacyjnego. W inny sposób, lecz ku temu samemu celowi zmierzali agentury sanacyjne, które usadowiły się w kierowniczych ciałach PPS czy Stronnictwa Demokratycznego. To też na marne lała się w roku 1936 krew robotników Częstochowy, Krakowa i Lwowa. To też napróżno strajkujące, walczące i poniewierane masy chłopskie w roku 1937 wyczekiwały pomocy ze strony miast.

Najzaciętszymi szermierzami sprawy zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych, wszystkich sił ludowych t. zn. wszystkich młodszych sił narodu — stały się organizacje młodzieży. Organizacje robotniczej młodzieży oddawna szły ramię przy ramieniu, młodzi demokraci nie mieli żadnych „oporów”, by znaleźć wspólny język z robotniczą i chłopską młodzieżą, a tradycja współpracy „wiciowców” z „turowcami” na polu oświatowo-wychowawczym i politycznym jest zbyt żywa w pamięci ogółu, by należało dłużej ją tu omawiać. Program młodzieży w sprawie jednolitego promieniował na organizacje „starsze”. Z kół młodych socjalistów wyszła większość ludzi, którzy obecnie skierowali PPS na nowe zdrowe tory. Młodzież stworzyła kadry PPR. „Wiciowcy” wprowadzili do ruchu ludowego najlepsze pierwiastki i dali mu najlepszych ludzi. Walka młodzieży o jedność sił demokratycznych dała rezultaty i to czego nie zdołano wprowadzić, urzeczywistnić przed 1939 r., stało się rzeczywistością obecnie, **jedność sił demokratycznych jest dziś faktem** — i to nakłada na dzisiejsze kierownictwa młodzieży specjalne obowiązki.

* * *

Budowanie demokracji to:

1. zerwanie ze szlachecką orientacją wschodnią w polityce zagranicznej,
2. realizacja Reformy Rolnej,
3. demokratyzacja administracji publicznej przez wprowadzenie czynnika społecznego w postaci Rad Narodowych — demokratyzacja sądownictwa przez wprowadzenie Sądów Przysięgłych — demokra-

tyzacja armii przez tworzenie nowego demokratycznego korpusu oficerskiego.

Demokratyzacja staje się dziś faktem. Nowa polityka zagraniczna, nowa armia, nowa administracja, Rady Narodowe, Sądy Przysięgłych, a przede wszystkim Reforma Rolna — to wszystko są dziś fakty. Stosunek do tych faktów decyduje o tym, po której stronie barykady znajdzie się dana jednostka, grupa czy partia. Dwa miesiące temu można było mówić: ja jestem za Komitetem Wyzwolenia, a ja za „Londynem”. Dziś trzeba odpowiedzieć na pytanie: Jesteś za Reformą Rolną — czy przeciw? Jesteś za demokracją — czy przeciw? Bo tu już od dwóch miesięcy buduje się Polska, a ludzie na emigracji — z wyjątkiem tych, którzy przelewają krew na polach bitew Frontu Zachodniego czy Południowego — coraz bardziej przesłaniają ludziom w kraju... mgły londyńskie. Bo dziś na dalszy plan odsuwają się dawne zasługi i winy, a na pierwszy plan wysuwa się — stosunek do faktów.

Zjednoczenie sił demokratycznych musi objąć naprawdę wszystkie siły. I znowu: stosunek do tworzących się obecnie faktów jest świadectwem przynależności do obozu demokracji — lub reakcji. Bo trzeciej drogi — nie ma! Nie można być demokratą i jednocześnie zwolennikiem Konstytucji kwietniowej i hr. Komorowskiego! Nie można być (rzekomo) zwolennikiem Reformy Rolnej i walczyć o nią przez 20 lat — a być jej przeciwnikiem w chwili, gdy zostaje zrealizowana. Albo — albo! Albo z P. K. W. N.-em albo z O. N. R.-em.

* * *

Takie bezkompromisowe, jasne i zdecydowane stanowisko zajęła młodzież socjalistyczna na zjeździe Org. Młodzieży TUR-u, takie stanowisko zajęł zjazd „Wici”, takie stanowisko przebiega z deklaracji Zw. Walki Młodych. Kto chce się przekonać, jak zwarty i jednolity jest pogląd młodzieży wszystkich grup demokratycznych na zagadnienia obecnej rzeczywistości, temu wystarczy przeczytać uchwały i rezolucje wszystkich powyższych zjazdów i deklaracji. Wszelkie komentarze są tu zbędne.

Młodzież popiera bez zastrzeżeń program odbudowy i przebudowy państwa. Młodzież nie boi się bezkompromisowej walki z myśląca faszystowskimi kategoriami reakcją. Młodzież, która w okresie okupacji poniosła największe ofiary, nie dopuści do tego, by na ziemiach polskich miał odżyć hitleryzm w jakiegokolwiek bądź formie. Młodzi ludowcy, których koledzy z Batalionów Chłopskich padali ofiarą skrytobójczych zamachów, młodzi socjaliści, których towarzyszy strzelali oenerowcy z pod znaku AK i to nawet tych, którzy byli członkami WRN i to w czasie gdy centrala WRN w najlepsze flirtowała z Komendą AK — nie cofną się przed żadną grozą terroru. Z drugiej strony wśród młodzieży nie ma polityków, którzy by się wahali czy białe nazwać białym — czy czarnym. Młodzież walczyła z politykierstwem swych przedwojennych gier partyjnych, a dziś chce jasnych dróg, a przede wszystkim wielkich idei.

Dziś wielkie idee — to Reforma Rolna, to Rady Narodowe, to nowe Wojsko Polskie. Dziś wielkie idee stają się — po raz pierwszy od wielu lat w historii Polski — faktem. I to jest rytm nowego życia, który młodzież czuje i rozumie. Można się spodziewać, że inicjatywa młodych „turowców” da dobre rezultaty, doprowadzi do zespolenia wysiłku młodzieży miast i położy pomost między młodzieżą miast a młodzieżą wsi.

Będzie to miało także poważne państwowe znaczenie.

A. N. T.

Rezolucja polityczna

Pierwszego Zlotu Młodzieży Socjalistycznej z dnia 8 i 9 października 1944 r. w Lublinie, punkt 3 b) i e)

...konferencja wita z największym uznaniem realizację Reformy Rolnej, widząc w niej historyczny krok, kończący okres panowania szlacheckiego i wzywa jednocześnie młodzież do najintensywniejszej współpracy w jej realizacji i do zdecydowanego poparcia akcji *dostaw państwowych*.

...Konferencja wzywa młodzież do wzmocnienia czujności wobec reakcyjnych knołów, zmierzających do przeszkodzenia akcji odbudowy państwa.

Por. KORTA ADAM

Z ziemi rosyjskiej do polskiej

Ruszał pierwszy korpus nasz

Salut daj na wschód, na zachód marsz!”

(A. Ważyk — Marsz I Korpusu)

Pierwsza Armia jest obok Armii Ludowej zasadniczą częścią składową odrodzonego, zjednoczonego Wojska Polskiego.

Kiedy w maju 1943 roku w gazetach radzieckich pojawił się komunikat, że zaczyna się formowanie I Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, z najdalszych zakątków Związku Radzieckiego zaczęła się wędrówka Polaków. Gdzieś z pod chińskiej granicy, ze stepów azjatyckich, z tajg i pól Syberii — szli do Sielc pod Moskwą. Szli, bo wierzyli, że tędy wiedzie najkrótsza droga do tej odległej, a tak drogiej, tak wymarzonej Polski.

Opuszczeni przez rząd emigracyjny, który wycofując z ZSRR armię Andersa, zdradził sprawę walki z Niemcami, a tym samym zdradził sprawę Polski, Polacy powitali z radością inicjatywę Związku Patriotów Polskich stworzenia własnych formacji wojskowych, które w oparciu o braterską, zwycięską Armię Czerwoną, miały walczyć z Niemcami.

U kolebki I Dywizji stało się dwóch ludzi: Wanda Wasilewska pisarka-patriotka i Zygmunt Berling, stary kadrowy oficer. Oboje oddali się bez reszty dziełu stworzenia polskiej siły zbrojnej.

A siła ta rosła. W czerwcu I Dywizja dostała broń. Sojuszniczy Związek Radziecki dał mu najlepsze uzbrojenie, wytworzone w trudzie i znoju, zahartowane i wypróbowane w tysiącach walk.

15 lipca, w 533 rocznicę wiekopomnego zwycięstwa nad niemczyzną pod Grunwaldem, I Dywizja złożyła przysięgę żołnierską na wierność narodowi polskiemu umęczonemu w niemieckim jarzmie, na wierność ziemi polskiej broczącej we krwi.

1 września, w 4-tą rocznicę najazdu niemieckiego, I Dywizja ruszyła na front. W opustoszałym obozie sieleckim pozostały tylko jednostki zapasowe, które miały stać się z czasem nowych dywizji i brygad, zaczynem korpusu.

Oczy i serca całej Polonii radzieckiej szły za żołnierzami I Dywizji na Białoruś. A oni maszerowali zjednoczeni, silni miłością Ojczyzny, nienawiścią do przekłętą wroga — Niemca. I Dywizja, jak kiedyś w 1939 r. szła Warszawa, zjednoczyła wszystkich prawych Polaków w walce o Polskę niepodległą, silną i demokratyczną. Pierwszy bój pod Lenino (12. i 13.X) pokazał, że jednakowo potrafią walczyć i ginąć za Polskę narodowcy i komuniści, socjaliści i ludowcy, Polacy i Żydzi.

Lenino stało się symbolem: Tu znowu Polak walczył ramię przy ramieniu z innymi narodami słowiańskimi, przeciw wspólnemu wrogowi Niemcowi. Tu poraz pierwszy, na najważniejszym froncie współczesnej wojny, zagrzmiąły polskie działa, polską krew. Tu wspólnie przelana krew zementowała wieczyste przymierze narodu polskiego i narodów radzieckich. 260 odznaczeń polskich, 242 odznaczenia radzieckie — to chlubne świadectwo poświęcenia i bohaterstwa Kościuszkowców.

Tymczasem w Sielcach rósł korpus. We wrześniu zaczęło się formowanie II Dywizji im. H. Dąbrowskiego, Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, Brygady Artylerii im. J. Bema.

W styczniu 1944 korpus rusza na front. W Sielcach formuje się III Dywizja im. R. Trautgutta.

Wreszcie w marcu korpus przekształca się w I Armię Polską w ZSRR. Jej oddziały zasilają masy Polaków, powołanych pod broń na Ukrainie Zachodniej. Z nich powstaje IV Dywizja im. J. Kilińskiego i szereg innych jednostek.

Artyleria korpusu otrzymuje chrzest bojowy na Smoleńszczyźnie, potem pod Darnicą na Ukrainie. Wreszcie bierze zaszczytny udział w przełamaniu pozycji niemieckich nad Bugiem, przy sforsowaniu tej bramy do Polski.

22 lipca wita nasze oddziały Chełm. 26 lipca polskie czołgi i I Dywizja wkraczają do Lublina i maszerują dalej nad Wisłę, na Warszawę. (Dalszy ciąg na str. 8 ej)

Z ostatniej chwili

Deklaracja Stronniactw Politycznych
w sprawie Reformy Rolnej

Dnia 15 października 1944 r. została ogłoszona Deklaracja wszystkich demokratycznych Stronniactw w sprawie Reformy Rolnej.

Powiada ona: „Cel obszarników i reakcji, cel usługujących się im najemnych skrytobójców z AK i NSZ jest prosty i wyraźny: nie dopuścić, aby chłop dostał pańską ziemię”...

Obóz demokracji odpowiada rozszerzeniem, przyspieszeniem i pogłębieniem Reformy Rolnej. Odwołując się do tych mas ludowych, które stanowią decydującą siłę polskiej demokracji, i w których interesie leży Reforma Rolna, chłop musi dostać pańską ziemię, chłop tę ziemię dostanie...

Cały aparat państwa zostanie więc zmobilizowany dla szybkiego, sprawnego, gruntownego przeprowadzenia Reformy.

Państwo oddaje w ręce chłopów i robotników rolnych decyzje podziału obszarniczej ziemi między ludnością pracującą wsi.

Od Was, chłopie i robotnicy rolni zależy dziś czy z powierzchni Polskiej Ziemi znikną równocześnie pański dwór i *chłopska czy fornańska nędza*.

Podpisały tę Deklarację (z której fragmenty przytoczyliśmy)

Stronniactwo Ludowe
Polska Partia Robotnicza
Polska Partia Socjalistyczna
Stronniactwo Demokratyczne.

Na frontach

W ciągu ostatnich tygodni nie było działań wojennych o wielkim znaczeniu. Tłumaczy się to dwiema przyczynami. Jedną — to rozpaczliwe ściąganie przez Niemców wszelkich rozporządzalnych sił. Wojska amerykańskie wzięły do niewoli szesnastoletnich chłopców jak również starców uzbrojonych w karabiny automatyczne. Na Zachodzie Niemcy oparli się na linii Zygryda, która stanowi wciąż jeszcze silny pas fortów, na Wschodzie uciekli się na linię Wisły. Ale armia niemiecka zbyt jest osłabiona — brakuje jej samolotów i artylerii. Jeżeli mogła powstrzymać pochód Sprzymierzonych, to tylko dlatego, że po ostatnich wielkich zwycięstwach naszych sojuszników konieczne jest zorganizowanie u nich dowozu wojskowego na nowozdobitych przestrzeniach.

Ale to nie znaczy, że na froncie panuje zastój; przeciwnie, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie zwolna, lecz nieuchronnie spychane są niemieckie linie obronne i w ten sposób przygotowuje się nowa wielka ofensywa, która może zakończyć wojnę jeszcze przed zimą.

Front Wschodni.

Wisła przez swoje położenie i rozmiar jest dogodną dla Niemców linią oporu. Przed frontalnym atakiem na Wisłę i Prusy, Dowództwo Radzieckie postanowiło zlikwidować ostatecznie armie niemieckie broniące państw bałtyckich. Niemcy rozumieli, czym to grozi: po pokonaniu hitlerowskich armii na Łotwie i Litwie Rosjanie będą mieli otwartą drogę do Prus Wschodnich i będą mogli uderzyć ściągającymi stamtąd, a już wolnymi siłami. To też Hitler posłał tam nowe dywizje, zmasował też artylerię, ile tylko mógł, nawet kosztem osłabienia frontu południowego. Mimo tych wysiłków, po dwóch tygodniach ciężkich walk Armia Radziecka osiągnęła wielki sukces: została zdobyta Ryga, najważniejszy punkt oporu na Łotwie. Wojska radzieckie osiągnęły brzeg Morza Bałtyckiego i odcięły potężną armię niemiecką, która stoi w obliczu zniszczenia. Drugie najważniejsze miasto na terenach nadbałtyckich, Kłajpeda,

Dalszy ciąg: (Z ziemi rosyjskiej do polskiej)

Idą pokryci pyłem dróg Azji i Europy, spaleni słońcem południa i mroźnymi wichrami północy, idą zmęczeni, lecz szczęśliwi i dumni. „Z poza gór i rzek” — doszli!

Dziś I Armia Polska w ZSRR stanowi I Armię odrodzonego Wojska Polskiego, powstałego przez zjednoczenie pod Naczelnym Dowództwem gen. broni Roli-Żymierskiego Armii Ludowej walczącej w kraju z Armią przybyłą ze Związku Radzieckiego. Żołnierze i oficerowie I Armii W. P. znowu wykazują bezprzykładne bohaterstwo w walkach przy forsowaniu Wisły, a potem przy szturmie Pragi i na przyczółku, na lewym, warszawskim brzegu Wisły. Wszystkim przyswieca jeden cel: zupełne wyzwolenie Ojczyzny i zbudowanie jej na zasadach prawdziwej demokracji, oraz wyrabianie jej na zachodzie granic nad Odrą i Nissą, które by raz na zawsze gwarantowały powstrzymanie naporu Niemców.

Wiadomości zagraniczne

W ostatnim tygodniu wysunęły się na czoło wypadków politycznych zagranicą wydarzenia w Bułgarii oraz przybycie do Moskwy przedstawicieli Wielkiej Brytanii oraz Polski.

Wypadki 9 września, które doprowadziły do obalenia reżimu faszystowskiego i objęcia władzy przez Front Patriotyczny mają wielkie znaczenie dla Bułgarii.

Wkroczenie Armii Czerwonej do Bułgarii odegrało decydującą rolę w podniesieniu mas ludowych bułgarskich przeciw faszystom niemieckim. Oddziały wojsk bułgarskich coraz liczniej zaczęły przechodzić na stronę Frontu Patriotycznego. Oddziały wojskowe i partyzanckie opanowały Sofię. Rozwiązano faszystowski parlament, ustanowiono nowy rząd demokratyczny. Nowy rząd bułgarski zwrócił się do rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą o zawieszenie broni. Rządy powyższych państw postanowiły, że koniecznym warunkiem rozejmu jest wycofanie przez rząd bułgarski wojsk i administracji bułgarskiej z greckich i jugosłowiańskich terytoriów. Rząd bułgarski przyjął warunki rządów Sprzymierzonych.

Drugim ważnym wydarzeniem politycznym ostatniego tygodnia jest przybycie do Moskwy premiera Wielkiej Brytanii: Churchilla wraz z ministrem spraw zagranicznych — Edenem oraz przedstawicielami Polski: Przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej — Bierutem, Przewodniczącym PKWN — Osóbki-Morawskiego i Dowódcy Naczelnego Wojska Polskiego — generała broni Roli-Żymierskiego. W dniu przybycia do Moskwy złożył Churchill oświadczenie, w którym m. in. powiedział: „Przeszło dwa lata minęło od czasu, gdy byłem tu ostatni raz. Były to dwa lata nieprzerwanych zwycięstw. Wszyscyśmy nieugięcie z różnych stron świata szli przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, który zniszczył ład i pokój człowieczeństwa, który splamił każdy swój krok barbarzyństwem i okrucieństwem, a nad którym zawisła obecnie zemsta Zjednoczonych Narodów. W ciągu okresu niezwykle zwycięstw, osiągniętych tak wielkim poświęceniem i ofiarnością armie rosyjskie, armie Związku Radzieckiego zadały wrogowi ciosy. One były pierwszymi wśród tych, które rozbiły ducha i maszynę wojenną armii niemieckiej.

O perspektywach na przyszłość powiedział Churchill: „Przybyłem tu pełen nadziei i pewności, że zwycięstwo będzie osiągnięte i że po jego osiągnięciu wszyscy postaramy się uczynić świat lepszym dla życia ludzkości”.

— jest okrażone; i nie utrzyma się długo po upadku Rygi. Pod litewskim miastem Szawlami — Niemcy utracili 5 dywizji całkowicie rozgromionych; ostatnie wiadomości donoszą, że wszystkimi siłami rozpoczęto ofensywę na Prusy Wschodnie.

Front Południowy.

Również na Węgrzech i w Jugosławii rozwija się skuteczna ofensywa, wypierająca Niemców z Bałkanów. Na południe od węgierskiego miasta Debreczyn toczy się wielka bitwa z otoczonymi oddziałami hitlerowskimi. Stolica Jugosławii — Belgrad jest okrażona przez oddziały armii sowieckiej i przez wojska powstańcze marszałka Tito. Armie powstańcze we wschodniej Serbii przystąpiły do wielkiego ataku w porozumieniu z dowództwem rosyjskim.

Front Śródziemnomorski

Desant angielski w Albanii doprowadził do zajęcia portu Serarede, przez co została odcięta wyspa Korfu, największa i najważniejsza na Morzu Egejskim pozycja wojskowa. Oddziały angielskie i powstańcza armia grecka jak również grecka armia wyzwolenicza zbliżają się do stolicy Grecji — Aten i do miasta Koryntu: został zajęty port Hauption, od którego zależy obrona Koryntu.

Front Zachodni

Tutaj walka koncentruje się w trzech punktach: pod francuskim miastem Metz, które leży na granicy Niemiec, nad Kanałem Króla Alberta na północy i w samych Niemczech pod miastem Akwizgran. Akwizgran znajdował się długi czas pod ostrzałem artylerii Sprzymierzonych, 80% miasta leży w gruzach.

Ostatnie wiadomości donoszą, że przestrzeń łącząca miasto z tyłami zwinęła się do 800 m.; czołgi amerykańskie wtargnęły do miasta, i wezwano załogę do poddania się.

Wojna powietrzna.

Linia Zygryda bombardowana jest przez masy najcięższych bombowców angielskich i amerykańskich; jest to przygotowanie nowej ofensywy. 4000 samolotów bombardowało Lipsk i Merseburg; miasta Koblencja, Kolonia, Bochum przestały istnieć jako centra przemysłu i zaopatrzenia na tyłach frontu niemieckiego.

Z kraju

Życie w kraju na całym obszarze wyzwolonym z okupacji płynie pod znakiem wyteżonej pracy nad przeprowadzeniem Reformy Rolnej. Zgodnie z kalendarzem czynności związanych z reformą w dniu 10 października minął termin wykonania spisów tych wszystkich bezrolnych i małorolnych, którzy mają otrzymać ziemię, oraz tych wszystkich majątków, które mają być rozparcelowane. Na dzień 25 października winny być już wykonane plany podziału ziemi, po których zatwierdzeniu nastąpi jej rozdział. W praktyce w szeregu gmin i powiatów spisów jeszcze nie dokonano i zachodziła obawa, że plan podziału również nie będzie w terminie gotowy. W związku z tym została przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydana instrukcja o przyspieszonym trybie wykonania Reformy Rolnej, której treść podajemy na innym miejscu. Ma ona zapewnić sprawne przeprowadzenie Reformy.

W związku z nowym etapem prac nad Reformą na stanowisku kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych nastąpiła zmiana; ustąpił dotychczasowy kierownik Resortu, ob. Andrzej Witos, a kierownictwo objął osobiście przewodniczący PKWN, ob. Edward, Bolesław Osóbka-Morawski. Zastępcami kier. Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych zostali: ob. mgr Edward Bertold ze Stronniactwa Ludowego oraz ob. Bieniek działacz ruchu zawodowego robotników rolnych. Fakt ten wskazuje, że odpowiedzialność za szybkie wykonanie Reformy Rolnej przyjmują na siebie wszystkie stronniactwa demokratyczne.

W dniach: 8 i 9 października odbył się w Lublinie pierwszy Zlot Młodzieży Socjalistycznej, skupionej w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego (TUR). W rezolucjach Zlotu TUR wyraził gotowość mas młodych robotników do współpracy w budowie nowej, demokratycznej Polski.

Sprawa uniwersytetów wiejskich budzi ostatnio również coraz większe zainteresowanie zarówno władz jak i młodzieży wiejskiej. Idea wiejskich uniwersytetów ludowych znajdzie w nowej Polsce urzeczywistnienie. Kuratorium okręgu szkolnego lubelskiego wystąpiło z projektem, aby przy wykonaniu dekretu o Reformie Rolnej zarezerwować dla uniwersytetów ludowych w każdym powiecie ośrodek minimum 20 ha wraz z budynkami.

Lubelska Izba Rolnicza organizuje własne szkolnictwo rolnicze. W tej chwili czynnych jest już na terenie Lubelskiego kilkanaście szkół rolniczych.

We wszystkich ośrodkach kraju całe społeczeństwo organizuje się samorządnie w celu niesienia pomocy bohaterskiej i cierpiącej Warszawie. Po oswobodzeniu Pragi otworzyło się szerokie pole dla ofiarności publicznej wobec ofiar zniszczonego przedmieścia stolicy. Jednym z pierwszych aktów pomocy było zaofiarowanie przez Rząd Radziecki 10.000 tonn maki, oraz środków leczniczych i opatrunkowych dla ludności Pragi.

Międzynarodowa Instytucja Pomocy Zjednoczonych Narodów i Administracji Odbudowy (UNRRA), do której zwrócił się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego o pomoc dla zniszczonych wojną, wyzwolonych terenów Polski, oświadczyła gotowość wysłania swoich ekspertów dla zbadania warunków organizacji tej pomocy w Polsce.

W męczeńskich zmaganiach Warszawy nastąpił w pierwszych dniach października tragiczny zwrot. Kierowana przez klikę sanatorów bohaterska armia powstańcza, zaopatrywana w ostatnich tygodniach licznymi zrzutami broni, amunicji i żywności przez znajdującą się na prawym brzegu Wisły Armię Polską, zamiast dążyć do połączenia się z nią — kapitulowała wobec Niemców, oddając w ich ręce ciężko zdobytą broń oraz pozbawioną ochrony ludność. Garści bohaterskich bojowców udało się mimo to przedrzeć z płonącego Żoliborza na Pragę i zdać wstrząsające relacje o przebiegu powstańczych walk w Warszawie.

Obecny w czacie kapitulacji Warszawy w Moskwie, na konferencji przedstawiciel prasy zagranicznej przewodniczący PKWN ob. Edward Bolesław Osóbka-Morawski oświadczył, że świeżo mianowany przez rząd londyński następca generała Sikorskiego płk hr. Bór-Komorowski stanie przed sądem, jako sprawca przedwczesnego i nieuzgodnionego z sojusznikami powstania w Warszawie.

W dniu 6.X.44 r. rozpoczął w Lublinie urzędowanie Specjalny Sąd Karny dla zdrajców narodu. Powołany na zasadzie dekretu PKWN z dnia 12.9.44 r., sędzić on będzie wszystkich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością oraz jeńcami, wszystkich winnych śmierci i męczeństwa setek tysięcy Polaków.

W dniach ostatnich delegacja PKWN wyjechała do Moskwy gdzie odbywają się ważne również dla losów naszego kraju rozmowy polityczne związane z obecnością tam premiera Wielkiej Brytanii — Winstona Churchilla.